

Bitcoin to „prywatne pieniądze”

20 sierpnia 2013

Bitcoin to „prywatne pieniądze” i zyski z obracania nimi mogą podlegać opodatkowaniu – uznało niemieckie Ministerstwo Finansów. Decyzja może uderzyć zwłaszcza w firmy, które chcą używać wirtualnej waluty.

Władze USA od pewnego czasu interesują się walutą Bitcoin. Amerykański sąd uznał, że bitcoiny stanowią pieniądze. Potem władze stanu Nowy Jork wszczęły dochodzenie dotyczące firm obracających wirtualną walutą.

Teraz dowiadujemy się, że niemieckie Ministerstwo Finansów uznało Bitcoin za „jednostkę rozliczeniową” oraz „prywatne pieniądze”. Opinia ministerstwa jest odpowiedzią na pytanie Franka Schäfflera, niemieckiego parlamentarzysty, który pytał ministerstwo o stanowisko na temat kryptowaluty. Odpowiedź, jakiej ministerstwo udzieliło, opisuje m.in. [„Frankfurter Allgemeine Zeitung”](#).

Ministerstwo uznało, że obywatele Niemiec powinni płacić podatek od dochodów kapitałowych, jeśli udało im się z zyskiem sprzedać bitcoiny. Z tego podatku jest się zwolnionym, jeśli okres pomiędzy kupnem a sprzedażą bitcoinów wynosił rok.

Tu pojawia się pewien problem. Bitcoin nie ma żadnego emitenta. Trudno jest sprawdzić, czy ktoś kupił lub sprzedał bitcoiny. Oczywiście każdy podatnik może sam się przyznać do osiągniętych przychodów, ale raczej trudno na to liczyć. Trudno będzie ściągać podatek od osób indywidualnych, ale do jego płacenia mogą być zmuszone firmy, które mają zamiar używać bitcoinów w ramach swojej działalności.

Na początku tego tekstu wspomnieliśmy, że amerykański sąd już uznał bitcoiny za rodzaj pieniędzy. Ponadto Bank Tajlandii

uznał cyfrową walutę za nielegalną, a przynajmniej niedostatecznie regulowaną prawem.

Wszystkie te wydarzenia powinny nam uświadomić, że nawet jeśli rządy nie mogą śledzić i kontrolować bitcoinów, mogą regulować lub wstrzymać używanie wirtualnej waluty w legalnym biznesie.

Regulacje są nieuniknione, co władze uzasadniają bezpieczeństwem obrotu bitcoinami. Przypadek amerykański pokazał, że twórca piramidy finansowej z użyciem bitcoinów liczył na uniknięcie odpowiedzialności, bo przecież „bitcoiny to nie pieniądze”. Sąd uznał, że to jednak pieniądze i to pozwoliło na kontynuowanie postępowania.

Postępowania uruchomione w Nowym Jorku mają związek z obawami o to, aby Bitcoin nie stał się walutą używaną głównie do nielegalnej działalności. Tylko czy „ciemna strona Bitcoin” nie stanie się bardziej wyraźna tylko z powodu, że legalne zastosowania będą dławione regulacjami?

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)